

prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Teologii
Katedra Historii Kościoła

RECENZJA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
MGR BERNADETY FRYSZTAK
Ojciec Hieronim Warachim OFMCap (1916-2011) i jego dzieło
Rzeszów 2020, komputeropis ss. 378.

Kapucyn Hieronim Warachim, prowincjał Krakowskiej Prowincji Kapucynów w l. 1964-1970, długoletni przełożony w różnych klasztorach, duszpasterz w Austrii i w Loreto (Włochy), popularyzator teologii i pisarz religijny, zmarł niedawno, bo zaledwie dziewięć lat temu. Można więc sądzić, że za wcześnie jeszcze, by jego życie i dokonania stały się już przedmiotem naukowych opracowań. Opracowaniom takim można bowiem łatwo postawić zarzut, że pisane są bez dostatecznej perspektywy czasowej, przez co trudno byłoby wymagać, by były pisane *sine ira et studio*, a jest to przecież jeden z pierwszych wymogów, jakie stawia się przed opracowaniami naukowymi. Mgr Bernadeta Frysztak mimo wszystko poważyła się na takie przedsięwzięcie.

Autorka podzieliła rozprawę na cztery rozdziały. Pierwszy został zatytułowany *Środowisko rodzinne, dzieciństwo i młodość*. Drugi nosi tytuł *We wspólnocie Braci Mniejszych Kapucynów*. Tytuł rozdziału trzeciego brzmi *Twórca i orator*. Rozdział czwarty otrzymał tytuł *Bene de patria meritis*. Dochodzą do tego: wykaz skrótów, bibliografia, wstęp i zakończenie oraz aneks. Ten ostatni zawiera mapy z naniesionymi miejscami posługi duszpasterskiej o. Hieronima Warachima, dość obfity wybór fotografii, w tym fotokopie niektórych dokumentów, oraz wykaz kazań i wykaz publikacji o. Hieronima Warachima. Struktura rozprawy nie nasuwa wątpliwości: jest jasna i ma oparcie w zgromadzonym materiale, jak również w klasycznych zasadach pisania biografii. Może tylko nieco razi łaciński tytuł ostatniego rozdziału, odbiegający od tytułatury pozostałych rozdziałów i – można mieć takie wrażenie, choć może mylne – nieco pretensjonalny. Niemniej jest to szczegół, który o wartości rozprawy nie stanowi. Temat rozprawy jest sformułowany prawidłowo, a konstrukcja pracy wynika z niego, jest logiczna i nie pozostawia luk.

Autorka wykorzystała zbiory 22 archiwów. Byłaby to imponująca kwerenda, ale analizując wykaz wykorzystanych archiwaliów, można powziąć niejakie wątpliwości. I tak Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie znalazło się w tym zestawieniu dwukrotnie, raz z zaznaczeniem *Zespół ogólny*, drugi raz jako *Zespół personalny*. Ponieważ recenzent wielokrotnie korzystał z tego archiwum i zna je dość dobrze, wie, że nazwy zespołów są tam nieco inne. Ponadto Autorka traktuje każdy dokument jako odrębną pozycję archiwalną i wyszczególnia osobno każdą kartę lub stronę, zamiast – jak to jest przyjęte – podać tylko sygnatury odnośnych teczek bądź poszytów. Inną sprawą jest to, że Autorka jako archiwalia traktuje także te pozycje, które – być może – znalazły się w archiwach na prawach rękopisów bibliotecznych i jako takie występują także w innych zbiorach, jak np. opracowanie o. Hieroni-

ma Warachima *Dom Ulgi w Cierpieniu*, zarejestrowane w zbiorach Archiwum Biblioteki Nowicjackiej Braci Mniejszych Kapucynów w Sędziszowie Małopolskim oraz w Archiwum Krakowskiej Prowincji Kapucynów w Krakowie, w zespole personalnym. Każę to wszystko postawić pytania: Jak Autorka radzi sobie z archiwistyką? Czy wie, co to jest zespół akt? Czy zna zasady cytowania i charakteryzowania dokumentów archiwalnych? Czy odróżnia dokument archiwalny od rękopisu bibliotecznego?

Kolejną niejasnością jest określenie *Źródła drukowane i publikacje źródłowe*. Odróżnienie źródeł drukowanych od publikacji źródłowych byłoby uzasadnione w pracy ściśle bibliograficznej lub pisanej z zakresu bibliotekarstwa czy księgoznawstwa. W tym wypadku odnośną część zestawienia bibliograficznego wystarczyło nazwać *Źródła drukowane*. I tu znów trzeba postawić pytanie o zawartość tej części bibliografii. Jeżeli słusznie znalazły się w niej takie pozycje, jak *Album alumnów seminarium duchownego ob. łac. we Lwowie* czy dzienniki urzędowe ministerstw, to nie na miejscu są takie pozycje, jak G. Bartoszewski, *Przybycie kapucynów do Polski oraz terytorialny i personalny rozwój zakonu w latach 1681-1810*, czy J. L. Gadacz, *Słownik polskich kapucynów*. Miejsce tych publikacji jest w dziale *Opracowania*. Ponadto Bernadeta Frysztak w tej grupie pomieściła wszystkie opublikowane drukiem opracowania pióra o Hieronima Warachima, a później w aneksie część z nich wymieniła jeszcze raz, co – naszym zdaniem – jest zupełnie zbędne. Wystarczyło wyszczególnić je raz, w bibliografii, wydzielając je w osobną grupę wśród źródeł – *Publikacje o Hieronima Warachima*. Nie ma w tym wypadku znaczenia, które z nich zostały opublikowane w czasopiśmie, które zaś są drukami samoistnymi.

Opracowania są dobrane zgodnie z tematem pisanej rozprawy. Nie dostrzega się wśród nich pominięcia istotnych prac, bez których uwzględnienia rozprawa miałaby rażące braki, poza jednym wyjątkiem, o którym wspomnimy dalej. Ale w odniesieniu do tej grupy bibliograficznej trzeba zgłosić zastrzeżenia, poczynając już od jej nazwy. Została ona określona jako *Literatura*. Jest to pojęcie bardzo niejednoznaczne: źródła drukowane też są literaturą. Jaśniejsze byłoby określenie *Opracowania*. Ponadto znajdują się w tym zestawieniu pozycje, co do których istnienia i cytowania można mieć niemałe wątpliwości. Recenzent od lat opracowuje *Polską bibliografię franciszkańską* i zdawało mu się, że polskie piśmiennictwo franciszkańskie nie ma dla niego tajemnic, tymczasem ze zdumieniem znalazł pozycje, z jakimi nigdy wcześniej się nie spotkał, np. książkę J. Sosnowskiego, *Ojciec Benignus. Kapucyn*, wydaną jakoby w Zakroczymiu w 1998 r. Czy jest to rzeczywiście jakaś pozycja nieznana recenzentowi, czy błąd w zapisie? Brak jest konsekwencji w sporządzaniu opisów bibliograficznych: jedne pozycje – prace zbiorowe cytowane są jako całość, inne są rozbijane na poszczególne opracowania autorskie. Reasumując: bibliografia pracy wymagałaby uważnego przejrzania i opracowania na nowo.

Zarówno źródła jak i opracowania są dobrane poprawnie i wykorzystane w toki procesu badawczego, dlatego musimy stwierdzić, że Autorka potrafi znajdować stosowne materiały i korzystać z nich, choć przydałoby się z Jej strony więcej staranności.

Merytoryczna zawartość rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń. Życie o Hieronima Warachima Autorka odtworzyła w miarę poprawnie. Przedstawiane przez Nią fakty mają oparcie w przywoływanych archiwaliach i w cytowanej literaturze przedmiotu. W biografii głównego bohatera poza dwiema sprawami, o których wspomnimy w dalszej części rozprawy, zasadniczo nie znajdujemy luk czy niedopowiedzeń, choć oczywiście nie wszystkie fakty miały dla kreślenia życia o. Warachima jednakową przydatność i ich selekcja była wręcz niezbędna. Może niekiedy Bernadeta Frysztak nadmiernie gubi się w szczegółach, niekiedy w dygresjach, ale są to rzeczy drobne i nie wpływają na całość treści rozprawy. Narracja zasadniczo jest płynna, a logika przedstawianych faktów zachowana. Autorka generalnie trzyma się zarówno tematu rozprawy jak i zagadnień założonych w poszczególnych rozdziałach. Wydaje się wszakże, że bez szkody dla całości można było skrócić informacje o Zakonie Braci Mniej-

szych Kapucynów, zwłaszcza o jego genezie, początkach na ziemiach polskich czy charakterystyce duchowości, a wystarczyło tylko odesłać do istniejącej literatury przedmiotu (s. 82-85). Można było bardziej syntetycznie przedstawić życiorys o. Kosmy Lenczowskiego. Wprawdzie wywarł on fundamentalny wpływ na życie o. Hieronima Warachima, ale to nie on jest podmiotem omawianej rozprawy (s. 54-56). Podobnie – wydaje się – zbyt wiele miejsca poświęcono szkołom średnim we Lwowie. Choć jest to rys interesujący skądinąd, mógłby być bardziej zwarty (s. 56-64).

Język rozprawy jest poprawny i jasny. Autorka biegle posługuje się polszczyzną, pisze w sposób zrozumiały, z użyciem właściwej terminologii. Nie spotyka się piętrowych zdań złożonych, wtrętów obcojęzycznych, nieuzasadnionych neologizmów. Poprawność języka jest niewątpliwą zaletą ocenianego studium.

Za szczególne osiągnięcie naukowe rozprawy doktorskiej Bernadety Frysztak trzeba uznać rozdział trzeci, w którym Autorka przedstawiła dokonania o. Hieronima Warachima na niwie kaznodziejskiej i literackiej. Ponieważ o. Warachim zasadniczo przygotowywał swe kazania na piśmie, a stosowne notatki znalazły się w zbiorach archiwalnych, stąd można było z nich skorzystać, by scharakteryzować homiletyczny dorobek zakonnika. Podobny charakter miała analiza kronikarskich zapisków o. Warachima, zakonnik bowiem na niemal wszystkich placówkach, gdzie przebywał, prowadził kroniki klasztorne, w których zapisywał nie tylko wydarzenia wewnątrzzakonne, lecz także liczne spostrzeżenia z życia codziennego, a odznaczał się zmysłem spostrzegawczości i celnym sądem. Opublikowane drukiem prace o. Hieronima Warachima, przede wszystkim artykuły w czasopismach religijnych, były najłatwiej dostępne do badań. Autorka zauważyła, że w publikacjach zakonnika sporo miejsca zajmuje kreślenie sylwetek współbraci zakonnych, tych zwłaszcza, z którymi o. Warachim bezpośrednio zetknął się w swym życiu. Pytanie natomiast, czy należało w tym miejscu umieszczać analizę listów o. Warachima. Owszem, zakonnik, wychowanek starej przedwojennej szkoły, w której uczonego poprawnej, a nawet wzorcowej epistolografii, sztukę pisania listów posiadał w stopniu ponadprzeciętnym. List jednak ze swej natury nie jest przeznaczony do publikowania, ma charakter osobisty (za wyjątkiem pism urzędowych), dlatego zestawianie listów z kazaniami i artykułami opublikowanymi drukiem nie wydaje się najtrafniejsze. Nie wydaje się też najtrafniejsze zestawianie razem korespondencji prywatnej i urzędowej, choćby dlatego, że ta ostatnia rządzi się innymi zasadami i ma inny charakter. Poza tym z natury rzeczy Autorka mogła poddać analizie te listy, które znalazła w archiwach. Z pewnością nie są to wszystkie, jakie wyszły spod pióra zakonnika. Recenzent pamięta, że otrzymał od o. Warachima przynajmniej dwa listy, nie potrafi jednak odpowiedzieć, czy je zachował. A takich wypadków zapewne bywało więcej.

Do konstrukcji biografii o. Hieronima Warachima dokonanej przez Bernadetę Frysztak trzeba wszakże zgłosić dwa zastrzeżenia, naszym zdaniem istotne. Po pierwsze, Autorka z niezrozumiałych powodów pominęła okres lwowski w życiu o. Warachima, sugerując pośrednio, jakoby młody zakonnik po święceniach kapłańskich rozpoczął pracę w klasztorze w Sędziszowie (s. 122). W rzeczywistości o. Warachim rozpoczął swą posługę kapłańską od klasztoru we Lwowie. Inna rzecz, że była to praca wymuszona okolicznościami wojennymi: zakonnicy klasztoru krakowskiego, zwłaszcza klerycy i młodzi kapłani, we wrześniu 1939 r. uciekając przed najeźdźcami hitlerowskimi, udali się na Wschód, część z nich dotarła do Lwowa, a ponieważ wkrótce miasto zostało zajęte przez bolszewików, droga powrotu do Krakowa została odcięta. W klasztorze we Lwowie zabrakło miejsca dla tylu osób, niebezpieczne też było w sytuacji sowieckiego terroru wspólne zamieszkiwanie tak dużej grupy zakonników, dlatego o. Warachim zamieszkał u rodziny. Posługiwał jednak jako duszpasterz we Lwowie i okolicznych miejscowościach. O tym, niestety, w rozprawie Bernadety Frysztak nie czytamy. Nawet, jeżeli ten okres życia zakonnika trudno udokumentować, powinno jednak znaleźć się choćby słowo wyjaśnienia, że odnośne dokumenty są niedostępne, względnie, że

nie istnieją. Recenzentowi nie wydaje się wszakże, że nie istnieją. Autorka cytuje w wykazie bibliograficznym wspomnienia o Warachima zatytułowane *W okupowanym Lwowie*, a pomieszczone w pracy zbiorowej *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, Rzeszów 2006, czy pracę ks. Józefa Mareckiego *Konwent kapucynów we Lwowie – Zamarstynowie (1903-1946)*, opublikowaną w „Folia Historica Cracoviensia” 3 (1996), s. 171-215, (Autorka z niezrozumiałego powodu opisuje tę pozycję w bibliografii załącznikowej jako druk samostny), można więc było, przynajmniej w pewnym zakresie, nakreślić życie o. Warachima pod sowiecką okupacją.

Po drugie, o. Hieronim Warachim przez dwie kadencje (1964-1970) pełnił funkcję prowincjała Krakowskiej Prowincji Kapucynów. Bernadeta Frysztak tymczasem o tej działalności swego bohatera zaledwie wspomniała, ujmując jedynie w sumarycznej tabeli (s. 132-133) osiągnięcia duszpasterskie, a w rzeczywistości wyliczając szczególne wydarzenia, w których o. Warachim brał udział. Tymczasem posługa prowincjała w zakonie jest o wiele bogatsza i bardziej urozmaicona, ponadto czas tej posługi w wypadku o. Hieronima zbiegł się z wprowadzaniem w zakonie odnowy zarządzanej przez Sobór Watykański II, w tym wprowadzeniem w 1968 r. odnowionych konstytucji zakonnych. Już choćby recepcja tych konstytucji w Krakowskiej Prowincji Kapucynów i wkład prowincjała w tę recepcję byłyby ciekawymi zagadnieniami, wartymi osobnego omówienia. Bogatego materiału dla prowincjała dostarczały z pewnością doroczne wizytacje poszczególnych domów zakonnych, podczas których zwierzchnik prowincji mógł się naocznie przekonać, jaki jest poziom życia zakonnego i podjąć stosowne działania. Czy jakieś podejmował i jakie? W prowincji dokonano w tym czasie reorganizacji sieci placówek na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w szczególności kapucyni wycofali się z prowadzenia parafii w Krzyżu i Gorzowie Wielkopolskim (tę ostatnią przejęli kapucyni Prowincji Warszawskiej). Czytelnik rad byłby się dowiedzieć, jaki był wpływ na te decyzje osobiście o. Warachima jako prowincjała, a w jakim stopniu wynikało to z czynników zewnętrznych i jakich. Tymczasem na ten temat nie znajdujemy w rozprawie nic, względnie bardzo niewiele (np. w przypisie 243 na s. 133). Dla wiarygodnego przedstawienia życia o. Hieronima Warachima uzupełnienie tych dwóch kwestii wydaje się szczególnie istotne. Ponadto przedstawianie dokonań duszpasterskich zakonnika w formie syntetycznej tabeli nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Praca duszpasterska da się wprawdzie zamknąć w zestawieniach statystycznych, ale powiedzą one o niej bardzo niewiele. Nie oddadzą ani odmiennych warunków, które panowały na każdej z placówek, ani nie uchwycą innych problemów czy trudności, z jakimi duszpasterz musi się zmierzyć, ani nie przedstawią osiągnięć w relacji do wkładu pracy. Opis narracyjny w takim wypadku jest znacznie lepszym sposobem przedstawienia duszpasterstwa.

Trzeba też wskazać na szereg szczegółów, które albo nie zawsze były dla Autorki zrozumiałe, albo uszły jej uwadze. I tak: klasztor kapucynów we Lwowie na Zamarstynowie nie był trzecią fundacją kapucynów w Polsce (s. 43). Za trzecią fundację można uważać klasztor we Lwowie, skasowany w 1784 r. przez władze austriackie, ale klasztor zamarstynowski nie był jego bezpośrednią kontynuacją. Oblóczyny zakonne, to nie pierwsza profesja (s. 104). W czasach, kiedy Karol Warachim wstępował do zakonu, oblóczyny rozpoczynały nowicjat; wprawdzie zwyczajowo z okazji pierwszej profesji zakonnikowi szyto nowy habit, ale nie miało to nic wspólnego z oblóczynami. Na s. 106 Autorka pisze: „Teologia obejmowała dogmatykę, skrypturę i teologię moralną”. Prawdopodobnie nastąpiło tu przejęcie tzw. języka źródła, owa bowiem skryptura, to wykład Pisma świętego – z łaciny: *Scriptura sacra*. Duszpasterz w Białogardzie i pierwszy powojenny proboszcz tamtejszej parafii miał nazwisko Partyga, a nie Petryga (s. 131). Kilka razy używa Autorka określenia miasta na Pomorzu, gdzie o. Warachim pracował po wojnie: „Białogród” (s. 303). Tymczasem miasto to nazywa się Białogard – nazwy „Białogród” używano w pierwszych miesiącach powojennych. Na mapie na s.

338 znalazł się błąd – Olszanica została usytuowana na Pomorzu, podczas gdy jest to dzielnica Krakowa.

Wróćmy do wykorzystanej literatury przedmiotu. Czy Bernadeta Frysztak zna książkę ks. Józefa Mareckiego *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944-1975* (Kraków 2009)? Pozycji tej nie odnajdujemy w bibliografii załącznikowej, ani w przypisach. Tymczasem autor tej książki na s. 386-387 sformułował pod adresem o. Hieronima Warachima zarzut nadmiernej spolegliwości wobec władz bezpieczeństwa PRL, a nawet pewnej współpracy, sugerując, że ta spolegliwość i współpraca były przyczyną, iż o. Warachim mógł otrzymać paszport celem udziału w kapitule generalnej zakonu. Autorka w żaden sposób nie odniosła się do tego zarzutu, mimo, że zna i wykorzystwała (tak przynajmniej wynika z bibliografii załącznikowej) akta zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej. Doktorantka może nie podzielać zdania ks. Józefa Mareckiego, o ile oczywiście dotarła do źródeł sugerujących coś innego, może w ostateczności stwierdzić, że sprawy nie da się jednoznacznie wyjaśnić, nie może jednak zbyć milczeniem tego, co znalazło się w drukowanej literaturze przedmiotu. Ta kwestia wymagałaby dopracowania.

Gdyby praca doktorska Bernadety Frysztak miała ukazać się drukiem, wymagałaby najpierw poprawienia i uzupełnienia podniesionych wyżej kwestii. Bez ich uwzględnienia byłaby biografią niepełną i mogłaby stanowić tylko punkt wyjścia do dalszych pogłębionych badań. Jeśli jednak chodzi o spełnianie wymogów, jakie stawia się przed rozprawami doktorskimi, to rozprawa Bernadety Frysztak zasadniczo wymagania te spełnia, aczkolwiek nie w stopniu absolutnym. Autorka w ogólnym zřębie posiadała umiejętność badań historycznych, umie sformułować temat badawczy, potrafi znaleźć stosowne źródła i wykorzystać je, potrafi na ich podstawie odtworzyć przeszłość i konstruować narrację historyczną. Dlatego niniejszym wnioskuje o dopuszczenie mgr Bernadety Frysztak do dalszych przewidzianych prawem etapów zmierzających do nadania tytułu doktora.

Lublin, dnia 28 kwietnia 2020 r.


o. prof. dr hab. Roland Prejs OFM Cap